

Wielki Format, Za ster (ft \$zajka (Nizioł,Arczi), Fo

Musisz czasem upaść nisko aby móc się podnieść
I stanąć na nogi twardo, gotowy na wojnę
Musisz do tego dojrzeć, zamiast gadać o tym ciągle
Pora oprzytomnieć, trzymać formę, nie możesz zapomnieć

Nie chcę już patrzeć jak ludzie marnują życie
Bo jedyna opcją dla nich tu jest wyjazd zagranicę
Mało kogo dziś widzę, kiedy idę po rewirze
Nic dziwnego skoro $\frac{3}{4}$ gdzieś tyra w Afryce

Tak to widzę, no bo jestem z tych normalnych
Których mamusia nie klepała po dupie jak wkładała do wanny
Żywy lub martwy ale z ambicjami jak pół polski
Wiec drugie pół, bez nich, wyciągnie wnioski
Weź się ocknij, odbij, oblicz zyski i straty
Potem rozkmiń troski i żale i łyżki matki
Chcesz być ponad tym to chwytaj za ster
Chwytaj dzień, realizuj swój pierdolony sen

Wiem jak jest, gdy pragnienia po horyzont
Zlewają się co dnia z zakrzywioną perspektywą
Tu na drzewo pieniądź to paliwo
Idź twardo i przed siebie, z gardą, idź na żywioł!

Co było - nie wróci, nie zamaże flamaster
Nauka jest dla ludzi, musisz wierzyć w swoją szansę!
Dam ci mała radę: podejmij decyzję
Złap za ster, godnie przeżyj życie
mianowicie
Ty dąż do mistrzostwa
Nie chodzi o medale, chodzi o postawę
Nigdy nie mów nigdy, nie słuchaj co mówią
Az czerwoni z zawiści zniszczyć cię próbują
Nie bądź jak wafel co się ciągnie jak smród w gaciach
Ile dasz, tyle dostaniesz w zamian
Podwórko uczy zasad
Policja uczy biegać
Trzeba dobrym pomagać, a fałszywych się wystrzegać
Się nie bać, próbować, nie ziewać, nie żałować
Szkoła nie pójdzie w las, a będzie procentować
Musisz zakodować, po burzy wyjdzie słońce
Ważne by startować, reszta: będzie dobrze

Mam już dość
Powstanę z popiołów i powalczę o swą godność
Mam już dość
Przejmuje stery łamią wszelkie bariery

Wiem, nie jest lekko
Każdy se daje radę
Ja stawiam na tych, z którymi na pokładzie
I biorę gażę, skromną, a jakże?
Trzeba być dobrej myśli
Tak zwaną wyobraźnię mieć
Pchać ten wózek
Już do końca świata
I od czas do czasu wspominać gdzieś tamte lata
Wiem z e nie problem wyjechać
Ale problem się dorobić tu, na własnych śmiechach
Kończę ten etap
Przykro kiedy lotnisko bliskich mi zabiera
Od paru lat do teraz
To jak byś wypierdolił grubą bańkę w pokera
A na następny dzień wszystko zaczynał od zera

Straty i zarobki teraz przeliczam, nie błędę
Własnego życia nie przeliczaj na pieniądze
Jestem gotowy na wojnę, teraz jak nigdy
Swój los za ster biorę, pierdolę gonitwy